

Oprawiono w r. 1934.

3.)

Kazanie śp. Ks. Józefa Herbicha

o zasługach Duchowieństwa polskiego i o wpływie jego na oświatę narodu –

miane w Warcie d. 5 października 1856 r. podczas obchodu 50o-letniego jubileuszu kapłaństwa Księdza Bartłomieja Łaganowskiego Prałata proboszcza ps. Kollegiaty Kaliskiej, Dziekana Uniejowskiego, proboszcza parafii wartskiej.

„Rzekł ~~im~~ do niego) Jezus, iż (dzisiaj się zbawienie stało temu domowi." S. Łuk. 19
(: Ewangelia na poświęcenie Kościoła :)

Najmilsi w Chrystusie Bracia!

To, co niegdyś wyrzekł Zbawiciel gdy odwiedził dom Zacheusza, słusznie dziś powtórzyć możemy przy obchodzie Dorocznej uroczystości poświęcenia tej starożytnej, bo, jak wnieść można z budowy i napisów, w XIV. jeszcze stuleciu wzniesionej świątyni. Skoro bowiem uroczystym obrzędem poświęconą została, Bóg w niej przebywać nie przestaje; a jeśli jedna bytność naszego Zbawcy w domu Zacheusza przyniosła mu zbawienie i błogosławieństwo: ileż w tym domu, gdzie zawsze od 400tu lat z górą przebywa utajony w Sakramencie Ołtarza zlewał i zlewa błogosławieństw na tych, co tu doń swe zanoszą modły? Słusznie dziś powtórzyć możemy te słowa, i dla tego jeszcze, że razem z poświęceniem Drugą obchodzimy uroczystość Różańca N. Maryi Panny, za której ustanowieniem się

przem

przemożnem niezliczone łaski i dobrodziejstwa
Bóg udzielał i udziela tym, co w niej, jako w swej
matce i opiekunce swą położyli nadzieję.

Ale oprócz wspomnionych dwóch, co rok odby-
wających się uroczystości, dziś jeszcze rzadka bar-
dzo (: bo zaledwie może między stu Kapłanami
jeden jej doczeka :) w tej świątyni odbywa się uro-
czystość; a tą jest 50cio-letni jubileusz Kapłań-
stwa zasłużonego w hierarchii Kościoła czcigo-
dnego Ks. Bartł. Łaganowskiego. Oto ten pełen
zasługi weteran, pracownik w Chrystusa
winnicy niezmordowany, po gorliwem przez
lat 50t pełnieniu obowiązków jakie na siebie
przyjął przez poświęcenie na Kapłaństwo,
przejęty wdzięcznością ku Bogu że go raczył
wspierać swą łaską i przedłużyć życie do tych
lat sędziwych; stawa dziś przed ołtarzem
Pana Zastępów, by mu złożyć dziękczynną
ofiarę. Stanął ze snopem zasług zebranych
na polu pracy i poświęcenia w niesieniu
usług wiernym Xsa religii wyznawcom, a
przed rozpoczęciem najś. ofiary, wzniósł
błagalne a uroczyste pienie Veni Creator,
jak przed 50ciu laty, gdy po raz pierwszy
miał ofiarę tę sprawować, wyznał jawnie
w pokorze, że wszystko co mu zasługę zje-
dnało, jest skutkiem natchnienia i łask
Ducha Świętego, którego przy rozpoczęciu swe-
go zawodu kornie z ufnością o pomoc
błagał.

O! cześć twoim zasługom Dostojny jubilacie!

niez

Niezmordowana praca, co zwracała na ciebie uwagę w początkach zaraz twego zawodu znakomitych mężów w hierarchii polskiego Kościoła, jak Woronicza, jednała względy biskupów tutejszej Dyecezyi i była przyczyną powierzenia ci przed 30stu laty przeszło obowiązków Dziekana tutejszego Dekanatu, assessora przy pś. Konsystorzu jeneralnym Kaliskim, wynagrodzenia kanonią, a potem prelaturą pś. Kollegiaty Kaliskiej, znaną jest wszystkim, chociaż w niej nie szukałeś u świata nagrody: bo czyny dobre i poświęcenie ukryć się nie mogą. Daruj że twą skromność może obrażam, ale niepodobna było nie wyrazić tego szacunku i wdzięczności, którą ci winien jestem niosąc niegodne usługi moje razem z tobą przez lat 3, w tej parafii, w początkach mego kapłaństwa. Widziałem zawsze w tobie wzór godny naśladowania, gorliwe pełnienie obowiązków pasterza w głoszeniu słowa bożego, w sprawowaniu ss. sakramentów i innych obrzędów religijnych; twoja pobożność i prawość były dla mnie bodźcem zachęcającym do zamiłowania i wywiązania się godnie z kapłańskich powinności: jeśli kiedyś, gdy stanę przed Bogiem zdać sprawę, znajdę w mym ręku jakie zasługi, twojemu to winien będę przykładowi. Oby ci to Bóg hojnie wynagrodził! Nie sądź jednak, by to były słowa podłego pochlebstwa. Nie! usta moich nie skala obrzydłe kłamstwo. Gdy przy tym ważnym obchodzie poważam się wspomnieć o twych zasługach, to dla tego, że śmiało powołać się mogę na świadectwo do tego ludu tu zgromadzonego, któremu jako pasterz przewodniczysz w drodze zba-

wie

wienia od lat 17, do tych licznie zgromadzonych ka-
płanów, którzy szacunkiem dla Twoich zasług prze-
jęci na tę uroczystość przybywszy przed tym ołta-
rzem Cię otaczają. Ocenił Twe zasługi i JW. pasterz*,
gdy na czele zasłużonych prałatów tutejszej dyecezyi
przybył uczcić ten obchód. Dzięki Ci, dzięki JW. pa-
sterzu! składam w tej świątyni w imieniu jubilata
i wszystkich kapłanów. Twoje przybycie na ten jubi-
leusz jak z jednej strony nas przekonywa, że oce-
niasz zasługi tych, co w tej obszernej Twojej pieczy po-
wierzonej owczarni gorliwie pracują: tak z dru-
giej obudza w naszej duszy niezłomne postano-
wienie odpowiedzenia godnie naszemu powoła-
niu. Twoja tu obecność jest dla nas zachętą do
zbierania zasług na polu pracy i poświęcenia
w niesieniu Ci pomocy w zaszczytnem postan-
nictwie Twego ~~postannictwa~~ pasterstwa — jest
podnietą do zyskania przez godne wywiązanie
się z naszych obowiązków Twej przychylności.
Dzięki Ci w imieniu tych parafian, że ich pa-
sterza swem przybyciem uczcić raczyłeś: to w nich
obudza większe przywiązanie i ufność dla prze-
wodników w drodze zbawienia. Abyśmy zaś
wszyscy zbawienny z dzisiejszej uroczystości
odnieśli pożytek: pozwól JW. pasterzu! że
przy tym obrzędzie jubileuszu zasłużonego
prałata przemówię o zasługach, a tem sa-
mem o wpływie polskiego duchowieństwa na
oświecenie pod względem religijnym i umysło-
wym: to nas kapłanów zachęci do naśladowania
naszych poprzedników, a w słuchaczu obudzi
miłość i zaufanie do swych duchownych przewo-
dników.

Ty tylko wielki Boże racz wspierać mnie ... etc.

Kiedy

* X. Marszewski Administrator w ówczas i Nominat Biskup Kuj. Kal.

Kiedy błogie objawionéj religii światło na całym już jaśniało zachodzie i południowe opromieniało Europy Krainy: nad Sławian ziemią grube jeszcze rozpostarte były ciemności. Kiedy tamtych Krain ludy uczciły prawego Boga i z pyłu poganizmu się otrzęsły: nasz naród, razem z pobratymczemi ludy, z którémi go język i obyczaje łączyły, pełzał przed bałwanami i cześć należną prawdziwemu Bogu wymarzonym przez się, lub własną ręką zdziałanym bogom oddawał; a że był silnym, i często mężnie odpiérał takowych najezdców swéj ziemi, przeto przestraszał sąsiadów i stawiał zapory światłu, które już gdzieindziej przyświécało.

W takim stanie rzeczy, dwóch mężów natchnionych duchem bożym i miłością bliźnich przejętych, uzbrojonych potęgą bożego słowa, nieuważając na straszne kolory, w jakich ościenne narody malowały Sławian, ufni w Bogu, z pochodnią wiary idą między ten naród pogański i rozlewają światło błogiéj Xsa religii. Tymi mężami byli kapłani Cyryll i Metodyusz. Za ich przybyciem szczęśliwsi od nas spółbracia bardziéj ku południowi mieszkający, widząc jasne jak słońca promienie naukę, tak wzniosłe objawiającą prawdy, cisną się tłumnie, słuchają z chciwością, nakłaniają swe głowy pod zwycięski sztandar Krzyża i obmywają dusze w zdroju chrztu śgo. Obszerność tamtych ziem, obfite żniwo na roli niebieskiego gospodarza, ugruntowanie w wierze i obznajmienie z zasadami boskiéj religii nowo wpisanych do księgi żywota; nie dozwalają tym świętym posłannikom

Boga

Boga zajrzeć do lechickiej ziemi: ale dobroczynne to światło, które tam z takim pożytkiem wnieśli, rzuciło i na naszych ojców zbawcze promienie, a grube ciemności mając obok siebie światło, rozpraszać się poczęły. Nadszedł nakoniec rok 965, rok na zawsze pamiętny w dziejach naszego narodu, w którym ziarno Xta nauki i u nas posiane zostało. Mieczysław, pierwszy tego imienia Xiążę polski, porzuca z całym narodem bałwany i chrzest przyjmuje. - Oto owoc z ziarna szczepionego przez dwóch wspomnionych wyżej kapłanów. Im przeto, jako pierwszym Sławian, a tem samem i naszym Apostołom, cześć i uwielbienie po wszystkie się wieki należy, a ich imiona wdzięczna potomność po całym obszarze ziem sławiańskich z uwielbieniem wspominać nie przestanie.

Tak więc kapłanom zawdzięczamy przebudzenie się z letargu ciemnoty bałwochwalczej: ich słowo potężny wpływ wywarło na naszych ojców, bo ich oświeciło w rzeczach najważniejszych. Już odtąd Polak nie palił kadzidła bałwanom i nie bił przed niemi czołem; zgasły święte pogan ognie; zburzono ołtarze bożyszczom wzniesione, a w ich miejscu postawiono inne, na których Bóg prawy cześć po dziś dzień odbiera; wycięto fałszywym bóstwom poświęcone gaje, zrównano z ziemią bałwochwalnie, a w ich miejscu świątynie Bogu prawdziwemu popostawiano. Krzyż Zbawcy naszego świeci odtąd na

nieb

niebotyczných świątyń wieżycach, a ojcowie nasi co niedawno jeszcze w błędach bałwochwalczych uwikłani nie mieli jasnego wyobrażenia o Bogu i celu na jaki stworzeni zostali, pouczeni przez swych przewodników w drodze zbawienia wznoszą swe ręce i oczy do niebieskiego Ojca; te dzieci zatracenia obmyte zbawienia wodą, pojednane zostały z Bogiem, swoim Stwórcą, Zbawcą i Panem. O! jakże błogi pokój napełniał ich dusze, gdy poznawszy czczości bałwanów, których za bogi mieli, padli po raz pierwszy na kolana przed Tym, który jest początkiem i końcem wszystkiego, przed Tym, w którego ręku spoczywają losy wszystkich bez wyjątku ludzi!

O! bo jeśli więzień przykuty w ciemnym i wilgotnym lochu płacze z radości, gdy z więzów oswobodzony wraca na wolność: nierównie większe było wesele naszych ojców, gdy się uczuli wolnymi od okropnych więzów, w jakich byli trzymani przez Ducha ciemności. Z jakąż wdzięcznością rzucali się w objęcia swych Duchownych ojców! jakże pragnęli mieć ich jak najwięcej pomiędzy sobą!! dowodem tego te sprowadzania ich z obcej ziemi gdy jeszcze z pomiędzy siebie wybrać ich i przedstawić do poświęcenia nie mogli; dowodem liczne świątynie w pierwszem zaraz stuleciu powznoszone i hojnie uposażone. I patrzcie drodzy bracia! to przywiązanie, ta miłość i wdzięczność ku tym, za których pomocą w imię Zbawiciela z pod panowania Ducha ciemności uwolnieni zostali, z dniem prawie każdym w nich wzrastały, o czem przekonywają hojne uposażenia

żenia Kościołów przez Bolesława Chrobrego i innych

Z tego bracia Drodzy! co dotąd powiedziałem łatwo, jak sądzę, przekonać się możecie o wpływie Duchownych na naszych praojców w przyjęciu i ustaleniu w wierze. Prace apostolskie przez poprzedników naszych rozpoczęte, aż do naszych czasów i po nas jeszcze prowadzone będą; bo Dzieło odrodzenia i przysposobienia na wierne sługi Boga mieszkańców tej ziemi, dopóki jej byt stanie, ukończonem nie będzie. Pomiędzy tamtymi a nami ta tylko zachodzi różnica, że pierwsi rozszerzali zasady zbawienia między poganami, a my dziś to samo spełniamy posłannictwo między wami, oświeconymi wprawdzie Xsa religii światłem, ale często zamykającymi oczy na jasne jak słońca promienie prawdy; tamci walczyli przeciw zabobonom pogańskim, a my zmuszeni jesteśmy staczać bój z uporem, jaki wywołała zarozumiałość i pycha, tudzież z rozwolnieniem obyczajów, który pochodzi z przywiązania się zbytecznego do rzeczy zmysłowych — a następnie całe szczęście zakłada na dogadzaniu swym namiętnościom. I dziś Kapłan nie przestał być apostołem prawdy, apostołem Xsa nauki i cnoty. Przyjmując przez chrzest niemowlę na łono Xsa religii, nawraca on owego poganina, co mając oczy nie widział światła bożej prawdy + uszy, a nie słyszał zbawiennej nauki — usta, a nie wyznawał niemi i nie wzywał swego Stwórcy, ale skalał je bałwochwalczemi modły. Owo dziecię, niemowlę — to czysty obraz poganina,

z tą

z tą tylko różnicą, że tego niemocie towarzyszył czasem upór, a tamtego niewiadomość i brak pojęcia wszystkiego co się obok niego dzieje; jak jednego, tak drugiego łaska boża sprowadza do podwojów świątyni i ta znowu tylko różnica, że dorosły jako silniejszy sam przybywał i prosił o odrodzenie, a dziecię przyniesionem bywa. A tak i my, drodzy Bracia! co w 900 lat po naszych przodkach w wierze, w poczet wyznawców Xsa religii policzonymi zostaliśmy, zawdzięczamy to nasze duchowe oświecenie i udarowanie od lat niemowlęcych łaską bożą Kapłanom, którym Zbawiciel jej szafarstwo powierzył.

Ale nie dosyć, Najmilsi! przyjąć na łono boskiej religii, nie dosyć wskazać drogę którą postępować powinien ten co się zaciągnął w szeregi wyznawców Xta, bo człowiek z natury swej przez grzech pierworodny skażonej, skłonniejszy zawsze do złego niż do dobrego, więcej też lgnie do tego co jego zmysłom pochlebia, co mu tu przyjemność chwilową sprawia, co dogadza burzącym się w nim namiętnościom; potrzeba go przeto umacniać, potrzeba uzbroić aby nie poległ w walce którą staczać musi z samym sobą i z nieprzyjaciołmi swego zbawienia. I patrzcie tu znowu Kapłani jako szafarze łask bożych wzmacniają nas słabe trzciny które ni lada powiew wiatru poniata, i przez administrowanie ss. sakramentów, mocą od Boga sobie udzieloną sprawując ss. obrzędy zlewają na nas łaski boże, przy których

możemy

możemy wszystko co tylko jest święte i zbawienne wykonać; Kapłani podają nam zbroję o którą obijają się pociski wrogów wiecznego szczęścia i chronią duszę od ran śmiertelnych.

Ależ bracia! człowiek prawie do skonu, do zgrzybiałego wieku nie przestaje być dzieciem, mimo podaną sobie zbroję i tarczę zbawienia jest słaby, często się chwieje i użyć ich zapomina: potrzeba go zachęcać, namową dodawać odwagi, bo inaczej jak ów żołnierz trwożliwy, gdy spojrzy na silnego przeciwnika broń porzuca i dobrowolnie u nóg jego się ściele. Tak i my w walce z wrogiem zbawienia upadniemy — o! i tu, gdyby nie wpływ Kapłanów, gdyby nie potęga ich słowa, na nowo w sidła nieprawości uwikłani, nieszczęsne ofiary występku, zszedłszy z drogi przeznaczenia naszego, w grube błędy niedowiarstwa byśmy byli popadli — a tak dzieło naszego oswobodzenia z pod panowania szatana, ledwo rozpoczęte, spełzłoby było na niczem. Lecz Bóg dobry po wszystkie czasy nie przestał nam wzbudzać gorliwych o nasze wieczne szczęście Kapłanów i w miarę tego jak większa ich była potrzeba więcej ich nam posyłał.

Pomijam dawniejsze czasy — wspomnimy tylko wiek XVI i XVII. w którym ludy Europy jakoby za modę przyjęty odrywanie się od starej swych ojców wiary i zmienianie

relig-

religii. Któż to wtedy, gdy potok nowatorów i do naszéj ziemi wpadł z łoskotem i zanurzył w swych przepaściach nie jednego z jéj mieszkańców, któż stawił wtedy przedmurze i zatamował prąd ten straszliwy? Któż zapobiegł szerzeniu się przeciwnym wierze ojców zasadom? Wszakże rozporządzenia ówczesnego monarchy Zygmunta Augusta dozwolity wstępu wszystkim, a gościnna ta ziemia przyjmowała z innych krajów wygnanych dla błędnéj nauki, jak łoyna i tych, co odświeżali dawno już zapomniane Aryusza zasady; z narażeniem własnych dzieci ta matka ziemia nasza, obłąkanych i wyrzuconych z troskliwością przyjęta i zasłoniła od prześladowania. Oto znowu, gdy ci niewdzięczni goście zgubne swe zasady rozszerzać poczęli: kapłani mężny im stawili opór, nie bronią w ręku, ale gorliwein swem słowem zapobiegli oderwaniu słabych i chwiejących się w wierze. Wówczas to potężna Złotoustego naszego Skargi wymowa, brzmiała z namaszczeniem w obudwu stolicach, a po każdém jego przemówieniu tchnącém czystą ewangeliczną nauką, słuchacz wracał umocniony w wierze z tém silném postanowieniem, że wiernym zostanie prawdziwéj i z piersi swych matek wyssanéj religii. Głos tego anioła pokoju, tego nowego apostoła, co zapomniawszy o sobie samym poświęcił się na to, aby bronić przystępu

do

do serca spółrodaków nowo głoszonych zasad, nie ogranicza się na samych tylko stolicach, ale rozlega się i po innych miastach, już to wśród obrad powszechnych, gdzie umacnia słabych w wierze, już przez pisma w których wykłada ś. naukę a błędy wytyka. Z zapałem godnym Apostoła w swych rozprawach polemicznych objaśnia prawdy wiary, a zbija błędy; a ponieważ wiedział, że przykład idzie z góry, że jak dobre tak i złe z wyszych na niższe przelewa się stany: bez ogródki walczy przeciw zbytkom, dumie i tym podobnym występkom, które wówczas opanowały osoby piastujące pierwsze w ojczyźnie godności, a pisma jego z chciwością chwytane po całym kraju, stają się tamą przeciw nowym nieznanym dawniej, a przeciwnym prawdzie objawionej zasadom.

Kiedy zbawienne skutki wywierają wymowa i pisma Skargi, drugi kapłan Wujek, przełożone na język ojczysty podaje księgi ś.te, objaśniwszy miejsca trudniejsze do zrozumienia, a tak każdemu daje sposobność utwierdzenia się w wierze i przekonania o prawdzie. Każdy też pisma tych dwóch kapłanów z chciwością czyta i czerpie z nich zbawienne nauki: słaby się umacnia

w wierze,

w wierze, a ten, co się nigdy nie zachwiał tém silniéj do niéj się przywięzuje; — że już nie wspomnę o sławnym Hozyuszu, co nauką i mocą charakteru wpłynął na ocalenie zagrożonych starego Kła zasad, nie tylko u nas, ale na całym świecie; — że pominę Białobrzeskich, Birkowskich i wielu innych, którzy równe z tamtymi w winnicy naszego tu Kościoła położyli zasługi, z równą tak słowem, jako i pismem gorliwością powstawali przeciw szérzącym się błędom i plamiącym występkom: bo wspomnienie tych kilku łatwo przekonać was może, iż duchownym należy się wdzięczność żeśmy pozostali wiernymi prawdziwéj Ojców naszych religii: za co korne po wszystkie czasy składajmy Bogu dzięki, że tak gorliwych i światłych kapłanów przysłać nam raczył.

Wstrzymany już potok co zagrażał zniszczeniem, ale nieprzyjaciel zbawienia, który krąży ustawicznie jako lew ryczący, szukając kogoby pożarł, na roli serc naszych między wyborną pszenicą cnoty nie przestał siać kąkolu nieprawości, który, jeśli wzrośnie zagłuszy tamte i zniszczy zupełnie: potrzeba przeto stróżów, którzyby baczne zwracając oko, zapobiegli jego się szerzeniu i w samym go niszczyli zarodzie. I patrzcie drodzy bracia! kapłani ten pełnili i dotąd pełnią obowiązek, przyświecając przykładem cnoty, nie przestawają przypominać wszystkich stanów ludziom ważnych ich

obow

obowiązków; w swych naukach z mównicy prawdy głoszonych, w imieniu Boga proszą, upominają, błagają i karzą bez względu na osoby, by porzuciwszy występku bezdroża, ścieżką cnoty postępowali. Zamknijcie, bracia! nasze usta, nie dozwólcie nam powstawać na nieprawości, a niezadługo ta ziemia stanie się siedliskiem nieprzeliczonych zbrodni. Bo, wyznajcie szczerze, czy posłyszawszy ich zbawienne upomnienia, nie uczuliście wstrętu do występku: wyznajcie, czy, jeśli już nie dla własnej spokojności w sumieniu, to przynajmniej dla tego, by uniknąć ~~sr~~ rumieńca wstydu, jaki na wasze lica wywołują spojrzenia otaczających was osób, gdy kapłan powstaje na wasze nieprawości, nie postanowiliście ich unikać na przyszłość? Kto was, Najmilsi! poucza rzeczy najważniejszych, wieczne szczęście zapewniających? Wy, coście nie mieli sposobności kształcić waszego rozumu i serca, skądeście nabyli, gdzieście się nauczyli czcić Boga; od kogoście powzięli wiadomość o Stwórcy i o waszych ku niemu obowiązkach; powiedzcie, co was wstrzymuje od występków do których takeście skłonni? O! wszakże wy nie raz powtarzacie, że wasz przewodnik w drodze zbawienia, wasz proboszcz, tak na nie silnie powstaje, a więc ich unikać potrzeba, — i słusznie bardzo czynicie, gdy bez namyślania się, słuchacie jego głosu.—

Co gdy tak jest, osądźcież sami, jak korzystny wpływ kapłani wywierają na wasze dobro wieczne. O! zaprawdę, od kolebki aż do grobu, jak troskliwi ojcowie

karmią

Karmią was chlebem nauki bożej, strzegą od wiecznej zguby, i wtenczas, kiedy wśród zaraźliwej choroby wszyscy was opuszczają, oni przywołani spieszą aby umocnić i ożywić wiarę i nadzieję, pojednać z Bogiem i zasilić na drogę wieczności.

Lecz, gdy wam przedstawiam zbawienny wpływ Kapłanów na wasze dobro wieczne, zdaje mi się, jakobym słyszał podnoszące się głosy i powtarzające: Alež nierównie szkodliwszy wpływ Kapłani zaniedbujący swego wypełniać posłannictwa wywierają na zgubę, jak ktokolwiek inny, – a i na takich nie zbywało i niezbywa po dziś-dzień.

Nie przeczę Bracia! temu, nie sądźcie nawet, bym ich chciał przed wami usprawiedliwiać, bobym się stał bardzo stronnym, – owszem, wyznaję z pokorą, że tak jest, podzielam wasze zdanie, że nic szkodliwszego dla dusz drogą Zbawiciela krwią okupionych, nad niezbożne Kapłany; boć ten, co ma przewodniczyć w drodze cnoty, sam cnotliwym być powinien. Wiem o tem, że większa część was, patrząc na występnego Kapłana, łatwiej go naśladuje jak tego, co cnotą przyświeca, boście z natury swej do złego skłonniejsi; zresztą, skutek ten, bardzo jest naturalny, boć jeśli ten, co sobie Pana wyłącznie obrał za cząstkę swego dziedzictwa; jeśli ten, którego postawiono stróżem moralności i wystawiono na świeczniku, wśród świata; jeśli ten, który ma wykorzeniać kąkol nieprawości: staje się niewiernym i przewodniczy

w występkach — nic dziwnego że i ci, których Pan jego powierzył pieczy, za nim idą i w równe lub większe jeszcze wpadają grzechy. O! biada, biada tej parafii, w której Kapłan zapomina, że w dobrem przewodniczyć powinien. Biada też narodowi który takich ma stróżów moralności i praw bożych, bo najświętsze nawet przepisy nie zapobiegną rozprzężeniu we wszystkiem; a gdy Bóg obrażony odwróci swe oko, w miejsce błogosławieństwa, nieszczęścia tam tylko rozgoszczą. Wie o tem dobrze Kościół boży jaką klęską są Kapłani przewrotni, i dlatego pobudza was do błagania Niebios Pana aby wam posyłał kapłanów godnych tego świętego urzędu; dla tego cztery razy do roku nakazuje post znany pod nazwą dni suchych, byście sobie umartwieniem ciała i modlitwą uprosili przewodników takich, którzyby prawdziwie byli światłem świata i solą ziemi. Ależ, bracia! nie rzucajcie na nas kamieni potępienia, bośmy kość z kości waszej, taż sama w naszych jak w waszych żyłach krew krąży myśmy ludźmi wam podobnymi być nie przestali. Wymagacie po nas uosobienia cnoty, pragniecie abyśmy byli bez najmniejszej skazy, a sami przyczyną tego zła jesteście. Wszakżeśmy z pośród was wzięci; nim nas suknią duchowną przyodziano i poświęcono musieliśmy oddychać zatrutem grzechami powietrzem, i chcecie, aby ten jad okropny nie wy-

wart-

wart i na nas szkodliwych skutków. My wpo-
śród was żyjemy: jeśli was przeto prąd niepra-
wości pochłania, możecież wymagać, abyśmy
razem z wami stojąc przezeń porwanymi
nie byli? O, bracia! wiedzcie, że źli kapłani
to kara którą Bóg obrażony wymierza.
jeśli ich przeto do was posyła, to jako rózgę
karzącą, którą was chłoszcze, bo wyraźnie
przepowiadając przez proroka nieszczęścia,
które miały spotkać lud wybrany za jego
grzechy, powiada: i będzie jako lud, tak i ka-
płan (Isai: 24,2), a na innem miejscu, gdzie
pociesza nieszczęśliwych i pokutujących,
jako nagrodę i dowód swej łaski wyrzekł:
dam wam pasterze według serca mego i
będą paśli umiejętnością i nauką (Jer. 3,15)
Jeśli przeto złe i niegodzy sługami ołtarza
się rozszerzyło, toć widocznie na nas ciąży
kara boża. O! biada nam, biada bracia kapłani
kiedy nas już Bóg używa, jako narzędzie
którem chłoszcze nieprawości, boć się nie
na jednym z nas spełni, co przepowiedział
Bóg przez Jeremiasza (23,1-2): Biada paste-
rzom którzy gubią i rozszarpywają trzodę
pastwiska mego... otoż ja nawiedzę na
was złość spraw waszych, mówi Pan! —
Jeśli jednak bracia! widzicie niekiedy
złe czyny nasze, nie gorszcie się z nich, by
was Bóg srożej nie ukarał, ale słuchajcie
tego głosu którym Bóg do was przema-
wia jeszcze. Wszakże wam świętą, choć
niegodnemi może usty głosimy naukę;

zastosuj-

zastosujcież więc do siebie tę przestrogę Zbawiciela
Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą zacho-
wajcie i czyńcie, ale wedle uczynków ich nie
czyńcie (Mat. 23. 3). Usuńcie główną przyczynę
zepsucia, a Pan ulituje się nad nami i zmie-
ni nas swą łaską na wierne swe sługi i go-
dnych przewodników zbawienia waszego. Pro-
ście wraz z nami gorąco Boga, by to złe
się nie powiększyło, boć jeszcze Bóg dobry nie
przestał posyłać do was Kapłanów podług
serca swego, Kapłanów troskliwych o wasze
wieczne szczęście, którzy czynem i słowem
wam przewodniczą; i dziś każdy chętnie by
życie swe położył za zbawienie wasze!
i dziś wpływ Kapłanów, jak to niedawno wi-
dzieliście, jest bardzo przeważny na dobro wasze
wieczne.

Nie koniec jednakże na tem. Kapłani również
wpłynęli i na oświecenie naszéj ziemi pod
względem umysłowym, - im zawdzięczamy
oświatę. — Jak we wszystkich krajach Kościoły
i Klasztory były przybytkiem religii i nauk
tak podobnież i u nas. Od czasu zaprowadze-
nia ś. wiary do naszéj ziemi, rozpoczyna się też
historya naszéj oświaty, a z czasów przedchrze-
ścijańskich żadne nie pozostały pomniki, któ-
reby świadczyły choć o jakimkolwiek, już
nie mówię wyrównywającem innym naro-
dom wykształceniu. Kapłani-to znowu sta-
nęli na czele oświecenia: bo gdzież założono
pierwsze szkoły? - Oto, przy Klasztorach be-
nedyktyńskich w Sieciechowie i na górze nie-
gdyś Łysą, a dziś Świętokrzyską zwanéj.

a każdym

z każdym rokiem pomnażały się naukowe zakłady, a młodzież chciwa nauki przy ~~Klasztorach~~ Kościołach umi-stowe odbierała wychowanie. Pozakładano szkoły przy Klasztorach, przy Katedralnych i parafialnych Kościołach, których nadzór i opieka powierzone były prałatom Scholastykami zwanym, i ten tytuł tak chlubny, świadczący o źródle i początku krajowego oświecenia, dotąd pozostał. Przez 900 lat blisko Kapłani stali na czele wychowania młodzieży; a nikt nie zaprzeczy że godnie się wywiązali ze swego posłannictwa. Wszakże nie dawne to czasy, jak wyższe rozporządzenia odłączyły Duchownych od steru wychowania, mogę się więc śmiało odezwać, bo tysiące świadectw potwierdzi moje zdanie że pod ich kierunkiem przysposobiono do wszystkich gałęzi społeczeństwa godnych członków. Pamiętacie dobrze jeszcze mieszkańcy tutejszego grodu, że i tu pod kierunkiem Kapłanów przez 26ciu laty młodzież się kształciła z wielkim pożytkiem, bo dziś wychowańcy tej szkoły zająwszy rozmaite stanowiska w społeczności, chlubne o swych mistrzach dają świadectwo (+).

Kapłanom naszym jak rozbudzenie, tak wskrzeszenie winni jesteśmy oświaty. We wszystkich gałęziach umiejętności jeśli nie przewyższyli, to wyrównali obcym narodom. Im winni jesteśmy wiadomości z dziejów ojczystych, bo w pozakładanych bibliotekach przy Kościołach z sumiennością opisywano rozmaite w kraju zaszłe wypadki, które

(+) Szkoła wyższa publiczna w mieście Warce utrzymywana była przez OO. Bernardynów, istniała od r. 1796 do 1832.

stanowią źródło historyi ojczystej. Kapłani też pierwsi systematycznie opisawszy te dzieje obznajmili z niemi nowo-odradzające się pokolenia. Pierwsi Dziejopisowie, to Kapłani: bo komuż nie obiły się o uszy imiona Bogufałów, Wincentych Kadłubków, Długoszów i Naruszewiczów? a ci wszyscy służbie ołtarza byli poświęceni. Któż-to, drodzy bracia! okrył nasz naród sławą i świat cały wprawił w zadumienie, gdy ten się przekonał, że najmędrsi nawet od początku świata, aż do jego czasu ludzie uczonej Grecyi, Rzymu i ~~…~~ innych krajów błędne mieli wyobrażenia o systemacie słonecznym, planetarnym? Oto Kopernik, którym jeśli każdy Polak się szczyci, każdy Kapłan słusznie nań, jako na swego poprzednika, a tem samem, jako dowód głębokiej znajomości Kapłanów w matematyce, wskazuje. Chcecie mistrza z dziedziny nauk przyrodzonych, macie nim Ks. Krzysztofa Kluka. Jeśli zapytacie o sławnych wierszopisów, wskażę wam między innymi Krasickiego i Naruszewicza. Chcecie dokładnie poznać swój język, przekonać się o jego jędrności, weźcie do ręki mówców religijnych, a między innymi Skargę, o którym tak chlubnie się wyraził jego naśladowca sławny Arcybiskup Woronicz: "Chcesz zostać dobrym Kaznodzieją, czytaj Skargę; filozofem, czytaj Skargę; dziejopisem, czytaj Skargę; politykiem, czytaj Skargę; chrześcianinem czytaj Skargę: Skarga jest wszystkiem dla wszystkich." A Alojzy Osiński znany

w świecie

w świecie uczonym wyrzekł: "do Skargi przysto-
sować można co niegdyś o Plutarchu mówio-
no: gdyby poprzedników jego zaginęły prace:
w nim jednym pozostałyby piękności i wzory
mowy ojczystéj." – Kto tę ojczystą mowę, gdy ją
po złotych zygmuntowskich czasach, obcych ję-
zyków zwroty kalać zaczęły, z ducha jéj wy-
snutemi grammatycznemi zasadami do utra-
conéj czystości podźwignął? Oto, Ks. Kopczyński.
Udarowano medalem pamięć jego. – Nadużyłbym,
bo może i tak nadużywam już waszéj
cierpliwości, gdybym się po szczególe chciał
zastanawiać nad każdą umiejętnością i wy-
liczać kapłanów, którzy albo ją uprawili, albo
też na szczycie jéj stanęli. Skończę więc, gdy
powtórzę, że kapłani wielki wpływ wywarli
na oświecenie pod względem umysłowym,
o czém tych kilka rysów i wspomnienie
niektórych mężów, was przekonać może;
a jak dbali o oświecenie, dowodzą już to po-
zakładane przez nich szkoły, już obmyślony
fundusz na ubogich uczniów w wielu
miejscach na naszéj ziemi, jak przez
Karnkowskiego, Szaniawskiego, Lipskich, itd.
A komuż niewiadome i nieznane imiona
dwóch braci Załuskich, co bogaty księgozbiór
ofiarowali na użytek publiczny, przez co nie
mało się przyłożyli do podniesienia oświaty.

Nie podobna bym wam jeszcze nie ~~wy~~
wspomniał o zasługach duchowieństwa dla
cierpiącej ludzkości! Dla krótkości pominę

wszystkie

wszystkie dobroczynne zakłady przez nich lub za ich staraniem wzniesione, gdzie nędzarz lub kaleka przytułek lub wsparcie odbiera, jak i tu w tem mieście zapis przez śp. Ks. Karola Kruczkowskiego dla ubogich tutejszych uczyniony, - a wspomnę o jednym tylko zakładzie głuchoniemych w Warszawie. Patrzcie, te nieszczęśliwe ofiary, to trupy wśród żyjących ludzi chodzące, nie słyszą i nie mówią, każdy litował się nad niemi, ale nikt nie wiedział, nie pomyślał nawet nad tem, by tym nieszczęśliwym podać można sposobność znoszenia się wzajemnie i pożycia towarzyskiego; znalazł się nakoniec kapłan Ks. Jakób Falkowski zmarły przed siedmiu laty, który przejęty litością i miłością bliźnich z żelazną wytrwałością pracował nad tem, aby obudzić umarłe władze słuchu i mowy. Bóg pobłogosławił jego zamiarom i dziś nie mało wychowańców tego zakładu zawdzięcza już wrócone sobie, że tak powiem, życie. Ci umarli dla społeczności, co jej ciężarem tylko byli, dziś żyją i do jej dobra się przyczyniają.

Otóż, bracia! niedokładny, słaby tylko zarys zasług naszego duchowieństwa w oświeceniu pod względem religijnym i umysłowym, którego nieudolność moja i krótkość czasu obszernie rozwinąć mi nie dozwoliły: ale i z tego, my

Bracia

Bracia Kapłani zachęćmy się do tém gorliwszego pracowania na niwie którą uprawiali nasi poprzednicy; pójdźmy ich śladem i nie dawajmy powodów do cierpkich i ubliżających naszemu świętemu zawodowi wyrzutów; stańmy się światłem dla naszych owieczek drogą Zbawiciela krwią okupionych, i wzorem cnoty, boć nas na świeczniku postawiono, a to tém więcéj, że nas przykład gorliwéj pracy naszego jubilata, któréj tu publicznie cześć oddać tak licznieśmy się zgromadzili, do tego zachęca.

Wy zaś drodzy Słuchacze! przejęci wdzięcznością za tyle poświęceń dla waszego dobra czynionych przez nasze Duchowieństwo, odnówcie tę miłość i zaufanie, którém zawsze tchnęli ku przewodnikom w drodze zbawienia wasi ojcowie. Słuchajcie tego głosu, którym Bóg do was przez nasze usta przemawia, wypełniajcie ściśle wszystko do czego was pasterze wasi zachęcają, a zakwitnie między wami błogie szczęście, którém się cieszyli wasi ojcowie. Bóg pełen miłosierdzia, gdy spójrzy

na

na wasze czyny dobre, do których was nie przestają zachęcać Kapłani, podniesie swą prawicę i pobłogosławi we wszystkiem. Amen

W Korrespondencyi z Kalisza umieszczonej w Przeglądzie z 16 lipca r. z. N° 28 skreślono w krótkości żywot śp. ks. Józefa Herbicha, gdzie też przyrzeczono nadesłać do Przeglądu Kazanie jego o zasługach Duchowieństwa polskiego. Gdy jednak, wysłane w d. 17 lipca r. z. nie doszło swego przeznaczenia, dziś powtórnie je przesyłam z prośbą do Sz. Redakcyi, aby w Piśmie swojem umieścić je raczyła, o ile to uzna za stosowne.

d. 1. czerwca 1864. X. Ch. *)

*) ks. Stanisław Chodyński



